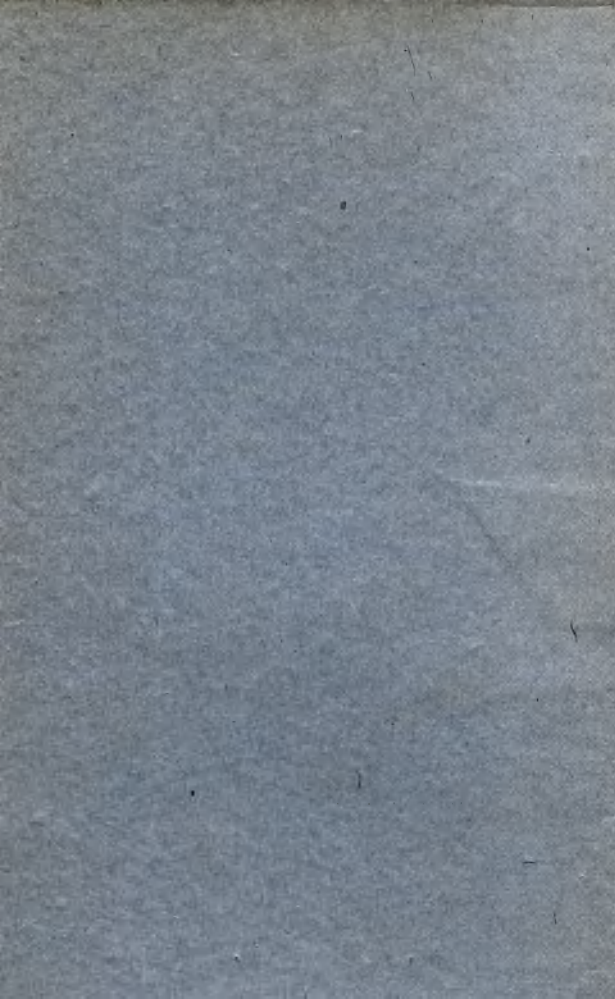


Pracownia Śląska

213260

I







1815

ŚWIĄTŁO

MĄDROŚCI PRAWDZIWEJ

PROWADZĄCE DO BOJAZNI

BOŻEJ.

C. VII.

UWAGI NA ŚIEDMIENIE

TYGODNIOWYCH.



Drukowano w Mikołowie.
u T. Nowackiego, roku 1845.

Thunbergia

Sahara

Fora

19. 12. J. H.

of Fort
37

Ś W J A T Ł O

MĄDROŚCI PRAWDZIWEJ.

PROWADZĄCE DO BOJAŹNI

B O Z E J .

C Z Y L I

UWAGI NA SIĘDMU DNI
TYGODNIOWYCH.

Na Wielki pożytek dusz naszych
ZEBRANE



*Drukowano w Mikołowie 1845. r.
u T. Nowackiego.*

75

10483/66

52136

213260

I

Za pozwoleniem Cenzury Żądowej.



D 14,
Amz, 64, 4-14
1617.66 25 91



PRZEDMOWA

DO POBOŻNEGO CZYTELNIKA

Jeżeli kółko pierwsze w Zegarku zastanowi się, zastanawiają się i inne wszystkie: Tak i w człowieku, jeżeli pierwsza potencia (która jest rozum?) zatrzymana jest od niewiadomości, tedy i wola która za rozumem idzie, iść prostą drogą nie może. I dla tego dziwić się nie trzeba, tak wielkiej różności, która się widzi w obyczajach Chrześciańskich; przyczyna tego jest, nieuważanie i niewiadomość Praw Wiary Świętej, **Ubi non est scienciam animæ, non est bonum. Proverb: 19.**

Pobożny czytelniku, abys nie był w tej powszechnej pogrzebiony ciemności, chcę ci podać Światło prawdy, i radzę ci abys się w nim codziennie prze-glądał. Zgróma'ziłem ci w tych kilku kartach, poznanie jej najskuteczniejsze, na ustrzeżenie się grzechu, i pozyskanie szczęśliwej wieczności. Przeczytawszy jedną dzienną uwagę, przydać możesz swoje modły twoje nabożne; cóż bowiem potrzebniejszego do zwyciężenia grzechu? jako podnieść z Dawidem ręce ku niebu, i wołać: **Domine da mihi intellectum, & scrutator legem tuam, & custodiam illam in toto corde meo. Psal. 118.** Co jeżeli wiernie czynić będziesz, mam nadzieję że ten Pan, który umiał słępego oświecić błotem, zażyje tych kilku wierszy, ceny tak lichęj, na odnowienie w duszy twojej, cudów łaski swojej, komunikując ci Światło prawdziwej mądrości, której jest początkiem, bojaźń obrazy Pańskiej. **Initium Sapientiae, timo Domini. Ecclesiastici 1.**



Jam jest dróga i prawda i żywot.



I rzekł człowiekowi: Oto bojaźń Pańska, ta jest
Mądrość: a warować się złego rozumu.
Joh. Roz. 28. wi. 28.

UWAGA NA NIEDZIELE
O ostatnim końcu Człowieka
 Ego sum a & Principium & Finis.
 Apocalip.

Uważaj zważywszy rozumem, jak wielkie jest szaleństwo, wątpić o prawdzie Wiary Świętej. uważ oraz jak większe nierównie, wierzyć, że dobra, że prawdziwa. a żyć jakoby nie wierząc, jakoby wątpiąc o tém, czego nas uczy. Jeżeli wierzysz, Wiara cię uczy, że sam Bóg jest początkiem naszym, naszym dobrem nie skończonym, naszym końcem ostatnim. Nie stworzył nas tylko dla siebie każdy powinien mieć to, co jego jest, co mu przynależy. Jeżeli niechcemy byź jego z dobrej woli, musimy byź i po niewoli. Musimy byź na wieki pod panowaniem jego albo w dobroci, albo sprawiedliwej mściwości.

Mysł i zabawa twoja człowiecze, o końcu twoim, to jest, o Bogu twoim, o zbawieniu twoim, jest zabawa twoja własna, a inne wszystkie nie nie są,

Deum time & mandata eius observa, hoc est enim omnis homo. Ecclesiast. 12.

By największe juprezy i dzieła, i te co są między Monarchami, są to jedne fraszki. Jedyna tylko i własna zabawa człowieka, służyć Panu Bogu, i zbawić się; bo wszystka doskonałość na tym zawisła, i wszystka człowieka szczęśliwość. Człowiek to nie bydlę, który w tej sprawie
 niedba

niedbale chodzi, której konsekwencie są tak wielkie, której sukces nie pewny, której strata nie powetowana.

Uważ jaka to ślepotą, jakie szaleństwo nie myśleć tylko aby żyć do czasu, a nie myśleć aby żyć na wieki, nie myśleć o swęj Ojczyźnie, którą jest Niebo, gdzie wiecznie żyć trzeba, nie myśleć, tylko o gościnnym domu, którym jest życie doczesne, z którego ledą kiedy ustąpić trzeba; tak bardzo być troskliwym o postanowieniu doczesnym, a zapomnieć o wiecznym: iżalż rzecz jaka doczesna może być końcem twej duszy, która jest wieczna? nie myśleć tylko o marnościach, o uciechach, o fortunie, a o zbawieniu swoim tak mało, albo nigdy. Nie żałujemyi zdrowia dla fortuny, dla marności, a cóż czynić nie powinniśmy dla wieczności? tak bardzo staramy się o sławę dla próżności, a czegoż nie powinniśmy czynić dla wieczności? iżalż krótsza jest wieczność od czasu? iżalż lepsze iest piekło od nieba? iżalż więcej ci świat dać może niżeli Bóg, iżalż spodziewać się możesz czego bez Boga? czy nie więcej możesz mieć od Boga, starając się o Boga? a starając się o samego siebie bez Boga? stracisz i samego siebie i Boga.

Ale i w tych bogactwach i honorach, delicjach, czylisz może naleść dusza nasza, uspokojenje? bynajmniej, i w największych znajdziesz zgryzotę i nieukontentowanie.

Z tym

Z tym wszystkim lubo to nieszczęśliwi przez oczywiste doświadczenie widzimy, przeciesz z tak wielką pracą puszczamy się po tym świata morzu, na czółnach zgniłości niebezpieczeństwa pełnych, bawimy się przy błotach, przy smrodliwych ciałach bagnach, a mało sobie ważymy klawrowego żywych wód źródła, które wszędzie za nami płynie, wszędzie na nas woła. (Kto pragnie niech przyjdzie do mnie i pić. Joan. 7.) Tym źródłem wody żywej jest Bóg twój, gdzie możesz ugasić pragnienie twoje, nasycić i napełnić pociechą serce i wolą twoją. W tym samym tylko odpoczynek i ukontentowanie, nie w żadnym stworzeniu; ten twój cel, ten ostatnim końcem, ten wiecznością twoją. A przecię wiele nas jest, co najmniej do tego celu zmierzamy, najmniej myślimy o Panu Bogu, najmniej o swoim zbawieniu: Nie żałujemy, nie zapominamy niczego dla ciała, a dla duszy nie nie czynimy. I ztąd zda się często, że duszy naszej nie mamy za swoją, jakoby była dusza nasza głównym nieprzyjacielem, albo że jej całe nie mamy, albo że ją tylko na to mamy, abysmy ją zgubili. A nacoż się przyda byź Panem i całego świata, a zgubić samego siebie na wieki.

Życie nasze jest jak Scena w teatrze, (nie jak długo ale jak dobrze,) krótkie jest, wszystkie jego momenta są drogie, a przecię my tak żyjemy, jakobysmy na wieki

wieki żyć mieli, albo jakoby żyjąc, nie mieli nic do czynienia i niczego się nieobawiali. Zalecona dobrze ta sprawa od Apostoła: *Fratres rogamus vos: ut vestrum negotium agat*. Ktożkolwiek czytać to będziesz, myśl o tym, i biesz nie odwłocznie tę radę daną niegdy i Lotowi od Anioła: (Zbaw duszę twoję.) A niech nie będzie inna, paki czas masz robota twoja, tylko ta, gdy cię kto spyta, co robisz abys mógł odpowiedzieć: Myślę o końcu moim; pracuję koło niego, pracuję Bogu na chwałę, i na zbawienie moje. O! Ojcowie i Matki, którzy nie uczycie téj Mądrości dzieł swych, lepij było wam i onym, aby nie miały z was żywota, takowe dziatki: daliscie im życie, ale tylko na śmierć, a wieczną, jeżeli światła téj Mądrości ich nie uczycie.

O! srogie dziwowisko, wierzyć jako wierzymy a żyć jako żyjemy. Jest tu nie dosyć do czytania ale do rozmyślenia. By i największy Mędrzec, jeżeli jeszcze nad tym nie pomyślił, jeszcze nie zaczął o mądrości myśleć, której początkiem jest bojaźń obrazu Bożej.



UWAGA NA PONIEDZIAŁEK

◉ Grzechu.

Pecavit Populus iste peccatum maximum,
Exodi 32.

Wiedz o tym człowiecze że kiedy smiertelnie grzeszysz, na ten czas znieważasz samego Boga: Nie jest to koncept mowy mojej, ani jaka Metafora, ale sama istna prawda. Tak mówją wszyscy Ojcowie Święci, tak uczą wszyscy Theologowie, tak i pismo święte, w którym się mówi: Że człowiek grzesząc powstaie przeciw Panu Bogu; znieważa go. Rzeczysz mi, ja nie grzeszę, i nie czynię tego na zniewagę Panu Bogu, ale tylko czynię dla ukontentowania mego, to źle. Trzeba wiedzieć że zniewaga jest dwojaka, jedna wyraźna Explicita druga tłómacząca się Implicita seu interpretwita. Iżalisz urazy nie masz do sługi swego, do dziecięcia, albo i żony, kiedy się twojemu sprzeciwia rozkazaniu? iżalisz nie zniewaga Panu, albo Królowi, kiedy jego prawa lekce ważą, kiedy ich nie słuchają; iżalisz przyjaciel nie żalosny z przyjaciela, kiedy mu miłości za miłość nie oddaje, kiedy radę jego lekce waży, kiedy go porzuca, iżalisz nie wzgarda Sędziemu, kiedy w obecności jego pozwolisz sobie przeciw godności jego. Wiesz przez wiarę nieomylną, że się w krótkce przed tym Sędzią strasliwym stawisz, wiesz że żyjesz przeciw przykazaniu jego, a możesz że mówić że go nie znieważasz

wazasz? jeżeli go nie znieważasz intencją, jednakże znieważasz go uczynkiem, nie będąc posłusznym przykazaniom jego, lekce ważąc naukę jego, nie bojąc się sprawiedliwości jego, nie kochając dobroci jego, nie pamiętając na straszny Sąd jego, który widzi wszystko brzydzi się grzechami naszemi, i tak uraża się niemi, iż gdy by mógł umierać Bóg wieczny, tedy grzech śmiertelny byłby śmiercią jego. Uważże tedy, jeżeli grzech może się tak lekce ważyć, i mówić, nie czynię ja tego na zniewagę Panu Bogu, ale tylko dla ukontentowania mojego.

Uważaj potym co to jest Pan, którego obrażasz. Figuruj sobie myślą, piękność tak wielką która samem wejrzeniem porywa wszystkie serca, tak iż większa nie równie jest, widzieć ją na jeden moment, niżeli cieszyć się na wieki wszystkiemi ziemskimi roskoszami. Wystaw sobie w myśli jeden taki Majestat, na którego usłudze cierpieć, większa jest chwała, niżeli całemu panować światu. Zważ sobie jedną taką dobroć, którą obrazić myślą samą, jest gorsza niżeli świat cały i same niebo zepsować. Cóż zatem pomyslisz o Panu Bogu. Nad wszystkie twoje myśli jest większy, pomysł sobie więcej, i więcej o jego doskonałościach, wyliczaj tysiące i znowu tysiące, repplikuj z Arytmetyką całą, jak wiele gwiazd na niebie atomów na powietrzu, kropel w morzu, wiedz o tym,

że ta wszystka wielkość, ta wszystka liczba, iest mniejsza od liczby jego doskonałości i wielkości. Co trzymasz o tym słowie Bóg? co rozumiesz co to Imię znaczy; od wieków jest, i na wieki będzie, początkiem wszystkiego, widzi wszystko. może wszystko, ma wszystko, większy nad wszystkie myśli, lepszy nad wszystko; etc. etc I takiegośz Pana będziesz się ważył obrażać?

Uważaj czym jest tyn co obraża Boga, pomyśl jeno o sobie względem ciała, co-żes jest? oto jedna lepianka z błota: nie dawno byles niczem. i znowu w krótcie będziesz niczem; trochę tylko prochu, zostanie z ciebie od robactwa, które cię stoczy: i tosz trochę prochu śmieć będzie powstawać przeciwko Boga samemu.

Zwrociwszy uwagę względem dusze; poczęty jesteś w grzechu jeszcześ nie żył, a już byles nieprzyjacielem Bożkim, ogłoconym z łaski jego, niewolnikiem szatańskim, wygnanem z Raju, jednym słowem, Synem gniewu Synem potępienia: dziedzictwo twoje tylko ciemność, wóli złośliwość, lenistwo do dobrego, nie nasycona do złego pożądlivość, a jeszcze w tym nieszczęśliwości dziedzictwie. w takjéj potrzebie łaski i miłosierdzia Bożkiego, odważasz się na grzech, i bez ułęknięcia go popełniasz, jakobys chciał zgubić mądrość Bożką, chcąc aby nie widział twego grzechu; smiesz chcieć zgubić sprawiedliwość

Boga

Boga, chcąc aby cię niekaral? smiesz jednym słowem lekce ważyć Boga twego, leko sé mając utratę łaski jego. Gdybys był pod opieką jakiego Pana, któryby ci wielkie łaski wyswiadczał, o jakbys się starał, abys go w czym nie obraził, a łaski przez to niestracił: a ktoś jest Bóg czylisz on nie jest najlepszym opiekunem, najłaskawszym dobrodziejem? O! zaslepiona imaginacyio ludzka, że nie poznajesz jestestwa twójego, nie możesz uznać szczęścia i nieszczęścia twójego, nie znasz Pana i Dobrodzieja twego, nieznasz nawet i samego siebie, od kogóż masz to, że żyjesz, czym powietrzem oddychasz, ktoś cię żywi i przyodziewa czylisz ludzki przemyśl daje urodzaj zborzóm i drzewu owoce, i wszystko co podpada pod twoje oko, z każde to ma swój początek? czylisz nie jest wtem wielka dobroć i łaska Boga? lecz nie tylko samo życie doczesne dla nas zgotowane, ale życie wieczne, i szczęśliwość nieskończona. Masz się czasem za nieszczęśliwego, gdy bez przypadek jaki trochę fortuny stracisz, ach jaka nieszczęśliwość, gdy przez niedbalstwo twoje przychodzisz do utraty nieskończonego dobra.

Uważaj miejsce, pytam się, czyli mieć takowe możesz, żebyś od obecności Boga zakryć się mógł: żeby nie widział Bóg co ty robisz; jeżeliś! Bóg jest wszędzie obecnym, jakże się nie boisz i nie wstydzisz, w oczach jego popełnić to, czego byś się obawiać

bawiać i wstydzić musiał w oczach ludzkich. Uważaj czas, stałeś się przez chrzest Święty Synem Boskim, potyle kroć razy przypuszcza cię do Sakramentów Świętych, odpuszcza ci miłosciwie tak wiele razy na spowiedzi: konserwując cię w nieustannych z dobroczynności swej codziennie łaskach; wylał Krew swoją Przenajświętszą dla ciebie: umarł za cię, aby ci dał żywot; czeka cię z chwałą wieczną zgłodowaną dla ciebie: a ty w tymże czasie smiesz obrażać dobrodzieja takiego. Uważaj że nie tylko powstajesz przeciwko niemu w obecności jego, ale jeszcze zażywasz tych darów i łask Boskich na obrazę jego; tych zmysłów, które ci dał na usługę twęj dusze, tych oczu, tych rąk, tego ciała, które tak wiele razy Ciałem swoim Przenajświętszem, i obecnością swoją oświecił Pan, na co zażywasz; że Pan dobry, że miłosierny, że cierpliwy, że cię nie karze, że cię czeka, że Sakramenta S. postanowił na ratunek duszy twęj; i dla tego lekce ważyć obrazę jego? i dla tego? nie bać się sprawiedliwości jego? więcej sobie ważyć momentu jednego uciechę, niżeli Boga, więcej interes, który się niczego nie stoi i na nic nie zda, niżeli łaskę Boską, i jeszcze mówić: A! co tam zgrzeszyłem to się wypowiadam, czegośzbym się spowiadał, i często jeszcze przypominawszy sobie grzechy swe bez żalu i owszem smiesz żartować i cieszyć się z grzechow

chow swoich, i czasem z nich się chwala. Nieszczęśliwa dusza, która traci Boga swego przez grzech, ale daleko nieszczęśliwsza która tę stratę lekce sobie waży, bo to lekce ważenie jest największem grzechem.

UWAGA NA WTOREK.

Ⓢ Karze Grzechowéj.

Ignis succensus est in furore meo, super vos ardebit, Jerem. 15.

Uważaj grzech pierwszy popełniony w niebie, i jego karanie. Jako od samego stworzenia świata, na postrach następującej potomności, karał zawsze Bóg przestępców przykazania swego, straszne daje świadectwo Anioł rebelizujący. Nie wybaczył Bóg, ani temu najpiękniejszemu stworzeniu; Pierworodni w Empireńskim osadzeni Niebie, ubogaceni w największą mądrość i piękność, bystrość, nieśmiertelność, nieskażytełość, niewdzięczni, spyszniali przy takich darach, Lucyfer największy Faworyt, zgubił siebie i innych: o niewdzięczne stworzenie! dla piękności w którejście stworzeni byli, rebelizować swojemu Panu; cóż za tym? oto wygnani z Nieba, tak iż wszystkie narody dziwić się będą karaniu temu. Tak się stało, ledwo co lucyfer zgrzeszył z trzecią częścią Aniołów, a oto rzuca się piorun sprawiedliwości Boskiej, i w jednym je momencie zapędza w przepaści piekła.

(Ach Panie tak wielka ich liczba, więcej ich jak piasku w morzu: nie to; zgrzeszyli, wszystko do piekła. Ale takie stworzenie najpiękniejsze, które z rąk twoich pochodzi, żywe obrazy twojej doskonałości, tak jest: ale zmazani są grzechem, niech idą na wieczne potępienie: Ale tylko raz zgrzeszyli Panie, i tylko myśla: prawda; ale zgrzeszyli śmiertelnie, dosyć że zasłużyli na wieczne męki. Przy najmniej Panie daj im czas do poznania się jeszcze nie widzieli nigdy przykładu sprawiedliwości twojej, ieszczes im nigdy nie groziłkaraniem, będzie to z większą chwałą dobroci twojej, będziesz mieć od nich na wieki niesmiertelne dzięki, będą ci nieskończoną ten swój błąd odwdzięczać usługą: Nie, mówi Pan Bóg; zgrzeszyli niech giną ci rebelizanci, niech wszyscy wtymże momencie na wieki potępieni będą. O sprawiedliwości Boska, jak jeżdes straszna! i nie odwołana! a ludzie się jej nie lekają! Xiążęta dworu twego za jeden grzech pychy są od ciebie wygnani, są potępieni, a mizerni ludzie nie obawiają się grzeszyć, i grzeszą bez bojaźni!)

Uważaj potym grzech pierwszy na ziemi, popełniony przez Adama. Ten stworzony na wyobrażenie Boskje, osadzony w Raju ziemskim, dano mu panowanie nad inném wszystkim stworzeniem, aby rozkazywał rybóm w wodzie, ptakóm na powietrzu bestyom na ziemi; ozdobiony za-

enemi ciała i dusze darami. Takiemi obligowanego łaskami Adama, gdy chce Bóg spróbować wjerności i miłości, jedno mu tylko przykazanie daje, abyz jednego drzewa nie kosztował owocu; ach nieszczęśliwy? pozwolił pokusie skosztował i upadł. Cóż za tym? płacze oto jeszcze po dziś dzień cały naród ludzki, i gorzkjemi tonieposłuszeństwo oblewa łzami. Wyrzucon z Raju rozkoszy, osadzony na mizernej a pełnej ciernia ziemi. Zbuntowały się przeciw niemu wszystkie kreatury, odebrano mu sprawiedliwość pierworodną, dziedzictwo chwały, i podany wszystkim uciśkóm mizernego życia, niebezpieczeństw wiecznego potępienia: i na nim nie skńczyła się ta kara, dostało się i nam potomkóm jego. Zaraził jego grzech jako powietrzem nas wszystkich. Wygnał z ziemi pokój wykorzenił sprawiedliwość, zaszczepił do złego pożądlivosć, odebrał żywot a zostawił śmierć. Uważ wszystkie nieszczęśliwości, które za sobą przyniosł. Zgromadź myślą swą w kupę, boleści które życie nasze obległy, zgromadź ubóstwa, choroby, wojny, powietrza, głody, zgromadź na jedno miejsce wszystkie kości umarłych od początku swiata, i podniosłszy oczy swe zadumiałe, zadziw się eo jeden grzech uczynił, jak wielkie kary za sobą pocjagnał, jako jeden grzech stał się bramą przez którą przechodzi tak wielkie wojsko nieszczęśliwości. Wszystkjego
tego

tego grzech początkiem i karaniem, bo gdyby był nie zgrzeszył Adam, obfitowałaby była w nas sprawiedliwość, pokój, i łaska Boża. Przeklęty grzechu! który nas tak wielkim potopem nieszczęśliwości zalewasz, zaslepiasz na rozumie, oraz zabijasz na duszy, podobnys truciznie, która zarażonego najpierw zaslepia, tak ty zaslepiasz odejmując rozum i bojaźń że się karania nie obawiamy, i truiesz zabijając na duszy.

Uważ że ta nieszczęśliwość nie jest gdy się przyrowna do wiecznego karania. Przyblisz się i zajrzyj do strasliwego mak piekielnych pieca, i patrząc na tak wiele dusz dotępionych o tęż pożądlivosć, o te krzywdy, o te grzechy, w których ty sam się czujesz, zawołaj z drętwiąły: jeżeliś jeden moment niewstydliwęj uciechy, płaci się wiecznością mak takich? tak jest, taka jest złość grzechu smiertelnego, taka jest wielka, że karania godna, które końca mieć nie będzie. Musi być musi, każdy tak leżany grzech, jeżeli sam grzesznik na tym świecie karać się nie będzie: jeżeli nie będzie zmazany łzami pokuty świętej, musi być karany wiecznem ogniem sprawiedliwosci Boskiej. I czyliż nie lepiej teraz płakać tę marną chwilę, niżeli cierpieć przez całe wieki? populus cui iratus Dominus usque in æternum. Malachias 1. Już pięć tysięcy lat minyło, jak Kajna pływa w tym ogniu, a jeszcze nie

widzi brzegu, i po takich mękach jeszcze fenika nie wypłacił swego długu. Mina pięć milionów lat, miną sto, miną i sto tysięcy, a jeszcze nie będzie u początku. Grzech do nieba żadną miarą wnieść nie może: zgrzeszyli Aniołowie, a tak za jeden grzech pychy są ukarani, my jako się obawiać nie mamy, których ciało poczyło się w grzechu, i złożone z porządliwości! Któż się tedy odważy na grzech, w nadzieję miłosierdzia Boskiego, widząc tak surową sprawiedliwość jego.



S. PAWEŁ.

UWAGA NA SRODĘ.

① Długu Grzechowym,

Que non rapui, tu e exolvebam Psalm. 68.

David aut ex Persona Christi.

Uważaj ztąd, w jak wielki dług wcho-
dzisz u Majestatu Boskiego, przez
grzech twój, z jednej strony chce spra-
wiedliwość Boską. aby jej dosyć uczynić
woła: Redde quod debes, z drugiej strony
mówi, kto jej uczyni zadosyć gdyby Święci
wszyscy stanęli z modlitwą swoją, wszyscy
Męczennicy z wylaną krwią swoją, wszy-
scy Aniołowie z miłością swoją, sama
przebłogosławiona Matka Boska, swych
pożyczyła zasług, wszystko to razem złą-
czone, na dosyć uczynienie grzechu nie-
mogłoby zmazać jednego śmiertelnego
grzechu. Imaginuj sobie jeszcze, chociaż-
by Bóg wszechmocnością swoją stworzył
tak wiele światów jak piasku w morzu,
i napełnił je duszami świętymi, z których-
by każda wyrównała godności i zasługom
Boga Rodzicy M. P. ażeby te wszystkie
dusze święte, przez niezliczone wieki, by
w największym umartwieniu, w ustawie-
cznych łzach, postach, włosiennicach,
jednem słowem jak w największych męcza-
rniach, i w jakich tylko imaginować sobie
możesz najświętobliwszych uczynkach ży-
ły, włożywszy to wszystko na wagę spra-
wiedliwości Boskiej, nie ważyłyby tyle,
ile waży jeden grzech śmiertelny. Czemu:

bo żadne stworzenie uczynić zadosyć nie może za grzech, który obraza jest Boskiego nieskończonego majestatu.

Uważaj jako żadne stworzenie nie mogąc uczynić zadosyć temu długowi, Syn Boży sam przyszedł zapłacić go, stawszy się Człowiekiem, wziął na się ciężar grzechowego długu, z dobroci swój niepojętej i miłosierdzia nad nami, na którego zapłatę trzeba było zasług ze skarbu nieskończonych, aby jako człowiek mógł za nas cierpieć, a jako Bóg dał wagę swojej niezmierniej Męce. I lubo było desyć Chrystusowi Panu, jedno swoje do nieba posłać westchnienie, jednak aby pokazał jak jest grzech ciężki, wziął na się boleści, nie tylko powierzchowne ale i wewnętrzne, a takie których nie tylko pióro wyrazić, ale i myśl ludzka pojąć nie może, i sam Prorok nie uiał im innego dać imienia, tylko je przyrównać do głębokiego morza, bez dna i bez brzegu.

Fluctus tui super me transierunt Jona. 2.

Uważ jeno szczerze, jako na wszystkich członkach, na wszystkich stawach, od stopy aż do wierchu głowy zmęczony, patrz na głowę jak ran siedmdziesiąt i dwie od korony cierniowej zranioną, patrz na twarz zeplwaną, zpoliczkową, zekrwawioną oczy łzami zalane, podniesiałe, usta żółcią i octem pojone, grzbiet biczami i cierniami osieczony, ramiona krzyżem zranione, ręce i nogi do krzyża przybite.

Ciało.

Ciało jego przenajświętsze, na Krzyżu sromotnie między łotry zawieszone, nagie przebjte, umarłe. Uważ Krew Jego przenajdroższą aż do ostatniej krople miłościwie dla zbawienia naszego wylaną. Przydai do tych mąk one bluznierstwa ludu wszystkiego, one zelżywość przy śmierci jego, co większą mu nierównie było męką jeszcze. Ale któż może dosiędz dna tego morza niezbrodzonego, mąk, oraz i miłości zhawiciela naszego.

Uważaj sobie za tym tak, kiedyby grzech nie tak zła rzecz była jak mówię, gdybym to jakim conceptem wymyślił; czyliby była Mądrość Boska to uczyniła na zepsowanie grzechu, czyliby (mówię) przystąpiła była do tak srogiego karania, nie tylko w człowieku który go popełnił, ale i w niewinności samego Syna swego, który go płaci samym sobą za nas. Bo bez wątpienia jest to prawdziwa, że sprawiedliwość Boska, większą demonstracją sprawiedliwości swojej pokazała przez jedno uderzenie Ciała Jezusowego, nizeli gdyby była zgruchotała gwiazdy wszystkie żywioty wszystkie, ludzi i Aniołów potępiła, Najmniejsze bowiem cierpienie Chrystusowe, niema równości z zgubą wszystkiego stworzenia. Uważaj przeto jeżeli sprawiedliwość Boska, zswym się tak surowo obchodzi Synem, który na się cudze przyjął grzechy, jakoż surowiej nie będzie karać samego grzesznika.

Uważ

Uważaj jak różna jest w niebie stygma grzechu, od téj którą tu widzimy na ziemi, jak różna jest waga sprawiedliwości Boskiej od naszej; i z tąd wes sobie w reflexyą te dwie potrzebne prawdy. Pierwsza jest: że teraz gdy grzészysz po śmierci Chrystusa Pana, wracasz się znowu ukrzyżować go, przyczyna ta; że wznowiasz przeciw Bogu urazę taką której a by uczynić dosyć według sprawiedliwości jego, nie innéj albo nie mniejszéj satysfakcyi za nie potrzeba, od téj która się stała sprawiedliwości Boskiej na górze Kalwaryi przez śmierć Chrystusa Pana, więc znowu w sercu twojm. gdy grzészysz, znajduje Chrystus bicze swoje, Krzyż i śmierć swoją. Druga prawda jest: że kiedy grzészysz gwałcisz z strony swojej i z własnéj złości. moc i skutek Męki Jezusowej, i czynisz nie skuteczną względem zbawienia twego, największe dzieło które wszechmocna dobroć Boska uczynić mogła, dla zbawienia naszego.

I tać reflexya wycisnęła łzy z serca Chrystusa Pana, wiszącego na Krzyżu, widząc że śmierć jego, która była ofiarowana dla zbawienia wszystkich, miała być tak nie wielom skuteczna i że grzech, który tak nienawidził miał znajdować w sercu grzesznika miejsce, widząc niewdzięczność naszą widząc za tym że mało takich będzie którzyby Pożytek i zbawienie mieli z Męki jego; to bardziej trapiło serce jego niżeli

niżeli gwoździe, niżeli ciernie, niżeli wszystkie męki. O! nieszczęśliwy grzechu jakos między nami powszechny, a przecie nicznajomym, jak jesteś straszny, a przecie ludzie nie lękają się ciebie.

Czy rozumiesz teraz co to jest grzech. co to jest obrazić nim Boga. Ale z kąd mam brać wyobrazni większych, abym ci odmalował żywo postać i karę śmiertelnego grzechu.



Konsumatum est.

UWAGA NA CZWARTEK,

O Śmierci

Peccatum cum consummatum fuerit, generat mortem
Jac. 1.

Ktokolwiek chce prawdziwie wystrze-
gać się od grzechu, niech szczerze
myśli o śmierci, i Plato Filozof lubo po-
ganin mawiał; że prawdziwa Filozofia jest
myśl o śmierci. Uważaj przeto co to jest
śmierć, śmierć nie jest nic więcej tylko
jedno rozłączenie się z światem a wieczne.
Koniec wszystkich rzeczy i dzień zguby,
mowi Izaiasz: Dies ultionis Domini. a Job:
Dies perditionis: dzień pomsty Pańskiej,
straty wszelkiego dobra na tym świecie.
Czy myślisz szczerze i uważasz to, że w
krotce masz odstąpić wszystkiego. Odstą-
pisz Rodziców, odstąpisz dziątek, odstą-
pisz przyjaciół, odstąpisz kompanij, od-
stąpisz substancyi, odstąpisz domu, odstą-
pisz wszystkiego; a pojdiesz do innej
krainy, ach jak różniacęj się od naszej!
gdzie nie nęważy to, co się tak szacuje
na naszej. O! jak wiele trzeba będzie opu-
ścić, jak wiele oplakiwać, a na to nie bę-
dzie tylko jeden moment. Przydzie w kro-
tce on dzień nieszczęśliwy, w którym ra-
no żyw będziesz, a wieczor niebędziesz,
albo w którym żyw będziesz pod wieczor,
a rano nie będziesz. Wezmną cię na mary-
żaniosą do kościoła, włożą do grobu, i
zapomną w prédee o tobie. Tam ciało two-

je tylko w koszuli, straszliwe wszystkim smierdzące, zostawia robactwu ci będą twoi przyjaciele, i twoja kompania otóż koniec ciała twojego, które chowasz w tak wielkich pieszczotach, karmisz tak delikatnemi potrawy, dla robactwa na bankiet.

Uważ czas tego zniknięcia, które zowiemy śmiercią, jako jest pewny i niepewny. Pewny w tym że pewnie będzie. Cesarze, Królowie, i wszyscy Panowie, tak jak ubodzy pomrzemy. Ścina śmierć kosą na téj świata łące, tak kwiatki, jako i chwastki, starych i młodych, Panów i ubogich. (umrzeć trzeba.) ach jak straszne to słowo człowiekowi co nie myśli o śmierci! Adam żył 930. lat przecię umarł, Noe żył lat 950. i ten umarł, być może że i ty lat kilka albo kilkanascie przeżyjesz, przecię umrzesz a otem nie myślisz. Nie pewny, bo któż z nas wie, jako i kiedy upadnie od téj kosy, mógłżebysmi powiedzieć kiedy się pożegnasz z tym światem, i jakim sposobem, wednie czyli wnocy, tego roku czyli innego; a co największa; wieszże jeżeli spowiednika na ten czas mieć będziesz? czyli uspokoisz swoje trudności swoje sumienie, pierwój niżeli się stawisz przed strasliwym sędzią, który najmniejsze myśli nie tylko sprawy roztrząsać będzie? będzieszże przy rozumie takim, bronić się i tryumfować z nieprzyjaciela swego? przy onym ostatnim na duszę twoję

szturmie. Ach niewiemy nic i wiedzieć nie możemy, tylko to że pomrzemy, kiedy najmniej spożiewać się nie będziemy. Gdyby Bóg ziawił ci przez Anioła, że za rok umrzesz, ach jakiegoby nabożeństwa było, jakiej pokuty, jak wiele dobrych uczynków! a może być że i tego miesiąca pod ziemią będziesz: a gdzieś pokuta? gdzie gotowość na śmierć? nie myśli się o tém, nie myśli tylko o swiecie, tylko o ciele: ale ta twego ciała uroda wco się obróci? te rozkoszy, przy śmierci co się nam zdać będą? ten świat w jakiej cenie będzie, gdy nam do ręki gromnicę dadzą; jak jasno obaczemy przy téj smiertelnej świecy prozności świata tego. Czyliż tedy może być większe szaleństwo, myśleć zawsze o tém co się tak prętko skończy, a o tém mało, co nigdy końca mieć nie będzie. (umrzeć) zachowaj Boże w nieprzyjaźni z Bogiem, o! nieszczęśliwa śmierci, skończyć mizerne mizernego świata uciechy, a zacząć nieskończone męki, o nieszczęśliwy momencie!

Uważ że to rozłączenie się od wszystkich rzeczy widomych jest jednym krokiem z naszego na tamten inny świat, nie czyni się tylko raz jeden, ach jak niebezpieczny krok; tak iż stąpić raz zle, jest stąpić zle na wieki. Gdyby się umrzeć dwa razy godziło mógłby człowiek jeszcze poprawić się drugi raz; ale niestety raz umarłszy nie wraca się więcej, jako człowiek

wiek padnie, tak zostanie na wieki. Si ceciderit lignum austrum, aut ad aquilonem, in quocunq loco ceciderit, ibi erit. Eccl. 11. Niech to drzewko padnie na tę albo owę stronę na którą padnie mowi Pan, tam leżeć na wieki będzie. O jak pilno każdy Chrzesciānin powinienby się starać o to, aby mógł przy śmierci paść dobrze, aby mógł paść na prawą stronę, ale chcąc paść na prawą stronę przy śmierci, nie trzeba żyjąc wisieć na lewą. Najtrudniejsza to impreza człowiekowi, aby mu się powieść miała, żyjąc zle aby umierać dobrze. A przecię tak wiele nas jest w tak srogiej ciemności, że to sobie obiecujemy, a niewiem jak to być może! Przyczyna oczywista, śmierć bowiem nie jest nic inszego tylko część ostatnia żywota, więc obie części muszą być jednego koloru, jeżeli płótno jest czarnego koloru z początku, jeżeli takowe we srodku, pewnie i na końcu białe niebędzie; tak i u nas jakie życie taka i śmierć bywa, kto zle żyje, zle umierać musi.

Uważ na koniec co to jest śmierć, moment od którego zawisła wieczność, mowi Augustyn S. Momentum aquo pendet æternitas. Moment ostatni życia, a najpierwszy wieczności. Uważże tedy człowieku poki jeszcze czas masz, co czynisz, czyli chcesz błogosławionej wieczności. Pomyśl co czynisz, kalisz duszę swoją od rana aż do wieczora tysiącami sprośności, żyjesz

żyjesz w grzechu od początku aż do końca roku, pasiesz się odednia do dnia, jako kruk po scierwach, i umierając spędziewasz się w mgnieniu oka, z takiego kału podlecieć do raju, z roskoszy ziemskich do roskoszy Rajskich, to niepodobna. Jeżeli ty temu wierzysz, ja bynajmniej, nie uwierzę. Jeżeli chcesz abym uwierzył odmiń życie, bo kto żyje źle umiera źle.

Falszywiesz to są rzeczy któreć reprezentuje? więcej nie mówię, ale ci radzę z Chrześcijańskiej miłości, dla dobra duszy twojej. abys każdego wieczora odtąd pierwiej niżeli usniesz położywszy się na posłaniu swym i zamknawszy oczy mawiał sobie: Tak właśnie w krótkim czasie na katafelu leżeć będę a przecię nie myślę o tym i żyję jakobym umierać nie miał, a im dłużej żyję, tym bliższym jest śmierci. Każdy moment może być ostatni życia mego, a na tym momencie zawisła wieczność.



UWAGA NA PIĄTEK, O Sądzie Partykularnym.

Ecce vocabat ad iudicium ignem, Dominus Deus, & delevavit abissum multum. Amos. 7.

Uważ przyprowadzonego do sądu winowajcę; tym winowajcą będzie dusza twoja, która po skonaniu w tymże punkcie, na tymże miejscu, obaczy trón strasliwy, wystawiony do sądu. Tam sama bez przyjaciół bez, patronów, bez chonorów, bez sług, z uczynkami tylko dobrymi i złymi, z Aniołem stróżem z jednej strony za świadka stojącym, z drugiej strony z szatanem oskarżającym, w jednym momencie stawia się. A gdzieś będą owi przyjaciele? gdzie owe przyjaciółki? dla których obrazales Boga, gdzieś? nikt się nie stawia z tobą, nikt cię bronić nie będzie. O! strasliwa kondycja mizernego człowieka, który tak wielką obciążony zbrodni, tak wielką natchnieniom nieposłuszny, tak wielkiej niewdzięczności pełen, między dwiema wiecznościami albo karania albo nagrody, między niebem i piekłem, niepewny ztrętwiały, drżący, oczekiwający Sędziego, którego obraził, oczekiwający sentencji od której nie masz apellacyi, ale darmo, jeżeli Bóg przeciwko tobie, któż cię będzie bronić? a wszystko to w krotce stanie się, któż wie, jeżeli nie ten pokój w którym teraz to czytasz, albo i ten w którym często grzeszyłeś, nie będzie w przedce sceną żalosej tragedyi twojej. C5

Uważ Osobę Sędziego, przyjdzie Pan sądzić, już nie pokorny jako baranek, aby tve zgladził grzechy, ale straszny jako lew, aby je skarał, i pokazał iż jako gdy ci cierpiał, wielkie było miłosierdzie jego tak jednakowo wielka jest, gdy cię sądzi sprawiedliwość jego. Co za serce? coby nie zadrzało przed takowym Sędzią? który zasiędzie z niewypowiedzianą mądrością w uznaniu prawdy, z nieskończoną sprawiedliwością w osądzeniu winy, z nieskończoną wszechmocnością w karaniu grzechu. Wszystkie nasze sprawy widzieć da i rozeznac Słońca jego sprawiedliwości, w jednym okamgnieniu. Tak wiele swawoli w młodości, tak wiele zbytku w dalszym wieku, tak wiele złego w starości, któremu się przeszkodzić mogło a nie przeszkodziło, osobiłwie u tych, którzy nad innemi zwierzchność mają, jako to Rodzice, Kapłani, Panowie, tak wiele dobrego które się czynić mogło a nie czyniło, tak wiele czasu nadaremnie zgubionego, tak wiele intraty łożonej tylko na bankiety, na gry, na stroje, i na różne zbytki! a dla ubogich nic nie było, jednym słowem, każde na tén czas drzewo, jaki owoc dawało, takiego na wieki zażywać będzie.

Uważ dekret po skończonym procesie, przystapia do dekretu, który ostatni, bez apellacyi, może być i w tych słowach; odstęp odemnie przeklęta, idź na ogień wieczny

czny, odstęp niegodnas oblicza mego; nie
 godnas chwały mojej, idź na wieczne wy-
 gnanie, idź do kompanii czartów, których
 słuchałas, tym cię w moc daję, nie chcia-
 łas Krwie mojej na zbawienie, niechże ci
 będzie na potępienie. A dokądże pojdą do
 kąd ci nieszczęśliwi, których od siebie od-
 rzucasz? dokąd się obrocą? ach jak na nie-
 szczęśliwe miejsce, choćby nie do piekła,
 być wygnaniem od obecności twojej, od
 miłosierdzia twojego, więcej jest, więcej
 niżeli przeklętym być. O! jak straszny de-
 kret, nigdy Boga nie oglądać; na wieki w
 ogniu goreć, przeciw któremu nasz tylko
 cieniem, mieć zawsze czarty przed oczy,
 gniew i rozpacz na sercu, cierpieć wszy-
 stkie bolesci, a zawsze i razem, bez folgi
 i odpoczynku, bez nadzieje bez końca, bez
 końca, o jak straszna męka! o jak stra-
 szne przeklęctwo! nie dosyć że męki nie-
 znosne, ale jeszcze nieskończone. Za tak
 strasliwym dekretem, w tymże momencie,
 odstąpi mizernego człowieka Stróż Anioł
 a czart osiedzie jak swego, i w przepasci
 utapia piekielne. Ach coż na ten czas rze-
 cze nieszczęśliwa dusza, widząc onę bra-
 mę piekielną, która się już więcej nieo-
 tworzy do wyniszczenia! co czynić będzie! one
 lamenta słysząc, one zgrzytania potępio-
 nych, a coż gdy sprobuję sama? Ach co
 rzecze! biada mnie biada, com straciła!
 niestety com znalazła, mogłam być szczę-
 śliwa z innemi na wieki, a teraz przekle-
 tam

tam na wieki, a chcący, dla mnie ona wieczna była zgotowana chwała, dla mnie o no dziedzictwo w Raju, dla mnie wylana Krew Jezusowa, a ja bezrozumna, za jedną fraszkę, za jeden moment uciechy, wzgardziłam tym, i zamieniłam wieczne błogosławieństwo w nieskończoną mękę. O! przekłēci Rodzice, przekłēci przyjaciele! przekłēte dostatki! przekłēte uciechy! przekłēty dniu urodzenia mego! iżalisz na wieczność skończyło się dla mnie miłosierdzie Boskie? iżalisz na wieki zginęła nadzieja miłosierdzia jego? Ach biada mnie biada mnie! dla jednego momentu uciechy goreję, i gorzeć będę na wieki. Mogłam jedną godziną czasu tego, którym dawała na próżności, na kompaniję, dostać błogosławionej wieczności, a teraz téjże godziny, milionem wieków mąk moich nie odkupię. Mogłam małą pokutą, porzucwszy onę złą kompanią, oddawszy co czyjego było, zbawić się nie chciałam, lekce ważyłam, nie wierzyłam, odkładałam. A teraz już nie rychło, biada na wieki na wieki,

Ach jak na tén czas poznasz grzeszniku, co to jest grzech, co to jest obraza Boska. Nie zna się teraz nie zna. Nie zna zguby swęj niewinna rybka wszedłszy do włoku, poki jest w wodzie, ale wyciągnięta na ziemię, dopiero poznaje nieszczęście swoje; tak i mizerny grzesznik, ale po czasie. Przeciwnym zas sposobem:

któżby umiał wyrazić pociechę dusze tej,
 która jako dziecko posłuszne, wezwana
 będzie do Raju wieczności, jako błogo-
 sławić będzie prace swoje, jak się cieszyć
 będzie z umartwienia swego, jak smako-
 wać pokutę jak miłe jej będą posty jak
 błogosławione utrapienia. Jeżeli to jest
 trudne do pojęcia, a cóż mnie do wyraże-
 nia. Wszystkie Historia twoja Człowiecze
 w tych słowach. Życie twoje w prędkie się
 zakończy, sprawy twoje sądzone będą,
 dobre uczynki nagrodzone, a grzechy ka-
 rane na wieki będą.

O wieczności! wieczności, jako cię ma-
 ło uważają ludzie! jako o cię nie dbają!
 jako się ciebie nie lękają.



UWAGA NA SOBOTE

O Miłości Boskiej.

Ignem véni mittere in terram, & quid volo, nisi ut accendatur, Luc. 12.

Uważaj co to jest miłość, miłość nie jest nic więcej, tylko jeden magnes wzajemnej miłości, ponieważ nie bardziej tego co go kochają do wzajemnego nie pobudza kochania, jako kochającego miłość. Kochamy tych którzy nas Kochają dla tego że nas Kochają, by najokrutniejsi ludzie Kochają tego, którego znają affekt. Któżkolwiek miłego przyjaciela masz wiesz dobrze jako mu wzajemnem sprzyjasz affektem, jako nie do urazy, ale do wszelkiej mu świadczenia ubiegasz się przyjaźni. A dla Boga cóż czynisz? Który cię jeszcze przed wieki umiłował, Który cię z niczego stworzył na podobieństwo swoje, przyozdobił cię duszą niesmiertelną, aby cię dziedzicem uczynił chwały swojej, lubo niegodność, niewdzięczność, nie posłuszeństwo twoje, od wieku przejrzał. Dał do twój usługi Aniołów swoich, wywiodł [tak wielką liczbę Kreatur innych dla wygody twojej, aby ci służyły nie tylko do potrzeby, ale i do uciechy, mógł cię za grzechy twoje równo z czarty potępić, Którzy tyło raz zgrzeszyli, zlitował się nad tobą odpuszcł ci miłosciwie, i jeszcze stał się Człowiekiem, umarł za cię, aby cię z Bogiem pojednał, aby za grzechy two-

je dosyć uczynił Boskiej sprawiedliwosci.
 Której żadne stworzenie zadosyć uczynić
 nie mogło. Wezwał cię i wybrał z wielu in-
 nych do Wiary świętej, dał ci się urodzić
 nie w slepocie pogańskiej, nie w złości ży-
 dowskiej, nie w błędzie aryańskim, itd.
 ale Chrześcianinem, w Kościele świętym
 powszechném: oświecił cię nauką Wiary
 świętej, tajemnicami jej i zawołał do ow-
 czarni swojej, dał ci tyle środków do zba-
 wienia, częścią przez Sakramenta święte
 osobliwie przez Sakrament ciała swego
 Przenajświętszego, w Którym nam pamią-
 tkę swojej miłości i swojej śmierci zоста-
 wił, gdyż nie tylko umarł dla nas, ale i
 po śmierci swej chcąc z nami zostać, zo-
 stawil się nam óbecnym w tym przenaj-
 świętszym Sakramencie, za pokarm się
 nam dając, aby się ziednoczył z nami. Czę-
 ścią przez przyczynę Matki swej Przenaj-
 świętszej, innych swych Świętych, da-
 jąc nam przez ich przyczynę nadzieję swej
 łaski, dając i ratunek przez nich w póttrze-
 bach naszych. Daje ci potym czas do po-
 kuty, dla wiecznej nabycia chwały, ach
 wielęto widzimy między nami codziennie
 umierających, bez pokuty, i starych i mło-
 dych, zdrowych i chorych, ten paralizmem
 ten powietrzem, tén spiący, tamten nie-
 spodzianą umiera śmiercią, a na cię prze-
 cię Bóg łaskawy! że cię dotąd gniew je-
 go mija, dotąd czeka z sprawiedliwością
 swoją, dotąd cierpi, czasu daje do poku-
 ty,

ty, że jeszcze na woli twojej zostaje, albo się zgubić albo zbawić. I nacoż płynie to źródło nieprzebranego miłosierdzia Bó-
żego, na to, aby zmiękczyło zatwardziałe
two serce, coż to jest, gdy doznajesz ja-
kiego utrapienia, jest to dobroć Boska on
jako dobry Ojciec widząc zgubę dziecie-
cia swego lekko go zacina rozgą, aby go od-
wiodł od złego aby wycisnął łzy z oczu
zatwardziałych, i przypomniiał mu cel ist-
nienia jego. A zatem jeżeli żywota za ży-
wot nie oddajesz Bogu, czemuś przynaj-
mniej miłości za miłość, jeżeli na reszcie
nie Kochasz Boga dla Boga, dla miłości
jego, Kochajże go przynajmniej dla sie-
bie, i dla zbawienia swojego. Kamienne
serce, któreby nie Kochało Boga dla sa-
mego Boga, i luboby te wszystkie namie-
nione uwagi, nie wzruszyły nas do Kocha-
nia dobroci jego. Miłość sama ku nam Bo-
ska, otrzymać powinna zwycięstwo, któż
umarł za nas? któż dał Krew swoją? za
sługi swoje? nie uważasz tego i odbierasz
te łaski od Boga, jakoby z powinności?
więc zawstydz się i spytaj samego siebie,
jaką też miłością Bogu twemu te miłości
oddajesz? co też dla miłości tak dobrego
Pana czynisz? za te swoje łaski i dobro-
dzieństwa, niechce dobrośliwy Pan od cie-
bie, nie pragnie tylko miłości. Weź życie
twoje w rachunek, rachuj i dzisiejszego
dnia godziny, siła ich sen nie potrzebny,
siła strój, siła kompania bierze a Bogu two-
mu

mu siłas dał! który z miłosierdzia swego, tegoć pozwala czasu, abys go chwalił a-
bys go kochał, abys go za swoje błagał
grzechy, a na wieczność szczęśliwą pra-
cował. Takąże miłością za miłości jego,
za łaski jego miłosierdziu Boskiemu? ta-
kąże pokutą za grzechy twoje sprawiedli-
wosci Boskiej uczynić chcesz za dosyć?
zawstydz się złości, zawstydz niewdzie-
czności twojej, niechaj ci będzie biedny
pies twój mistrzem twoim, oraz i sędzią,
rzucisz mu kosć, kocha się w tobie, nie
odstępnie cię, a ty za takie niezliczone ła-
ski Boga twego nie kochasz, i jeszcze czę-
sto złe za dobre, niemiłość za miłość od-
dajesz. Oczymże myśli twoje są; oczym,
jeżeli nie myślisz otém coś powinien Pa-
nu Bogu.

Ach miłości Boska nam niewiadoma! któ-
by mi dał serce bez liczby, a serce pełnych
miłości ognia, jakim pałało serce Jezusa
mego, serce Matki jego Przebłogosławio-
nej, aby miłości twojej o mój Boże! i po-
winnosci mojej mogła korespondować mi-
łość moja. Pozwól mi o mój Boże! abym
się tak obrocił w ciebie, żeby mi naco in-
nego niestawało serca, tylko na kochanie
ciebie, ducha, tylko na służenie tobie. Po-
zwól mi abym cię w przyszłym czasie tak
kochał, jakom cię obrażał w przeszłym.
Przyjmij Panie z Ignacym Świętym koń-
cząc zupełną moję wolność, weź pamięć
rozum, i wola moję wszystkę, cokolwiek

mam, tys mi to dał, wszystko ci to wracam, miłość samą tylko z łaską twoją daj mi, a będę aż nadto bogaty, i o nie więcej nadto cię nie proszę.

Ale wracam się jeszcze mój Panie do Ciebie, i pytam, czyli to podobna, aby za twoje łaski i miłosierdzia, kochać cię nie miało stworzenie twoje; czyli to podobna; abys to miał cierpieć: Zmiłuj się Panie nie cierp tego, i na mnie uczyn gwałt sercu memu aby cię kochało, zrań miłościwie duszę moję strzałą miłości twojej, napełnij, zapal wszystkie pragnienia moje, wszystkie sprawy moje, miłością twoją, wszystkie myśli moje, wszystkie teńnienia moje niech będą ofiarą palającą miłości twojej, przy najgłębszej pokorze, a największej miłości. Ty mi bądź zawsze mój Boże myślą serca mego, żywotem duszy mojej, ty bądź skarbem, ty pociechą, ty miłością moją, Amen.

Panu Bogu na chwałę a na pożytek dobrych dusz Chrzescianskich.



UWAGA O MODLITWIE

Jezus Chrystus zalecił nam żywot swój, abysmy go we wszystkim naśladowali. Zostawił nam też już przy dogorywającym życia swego schyłku wzor modlitwy; jako się mamy do Boga modlić. Gdy w Ogroju padłszy na twarz modlił się do Boga Ojca mówiąc. Ojcze mój, jeżeli można, niech odejdzie ten kielich odemnie, jednak nie iak ja chcę ale iak ti, niech się stanie.

Rozmysłaj z jak wielką uniżnością, Chrystus modli się do Ojca przedwiecznego, nie stoiący ani siedziący ale z większą pokorą niż klęczący; bo na ziemi na twarz padłszy, krzyżem leży. Chrystus współistotny z Ojcem w Bóstwie, i rowny Ojcu, a przecię według natury ludzkiej tak się uniża, że w prochu modły Bogu oddaje. O jak daleko głębiej! człowiekowi grzesznemu, przed Bogiem uniżać się, i z największą uniżnością modlić się trzeba. Nie tylko na samą ziemię padaćby należało. ale upokorzając się myślą, pod same przepasce ziemi zaryć swoją dumę.

Uważaj jako Pan Bóg prócz innych krzywd, niezmierny niechonor od ludzi w samych Kościołach, odnosi, kiedy ten i

ow przyszedłszy do Świątyni Pańskiej, wstydy się upaść na twarz, uderzyć czołem, pocałować ziemię, przed obecnym, a w Przenajświętszém Sakramencie utajonym Bogiem; ale jak do karczmy, bez uczciwości wszelkiej wchodzą. Cięższa jeszcze wyrządzają nieuczciwość inni zapomnieli, kiedy przy strasznój Ofierze Boskiej, Najświętszego Ciała i Krwie Jezusowej, przy wystawionym tymże najgościniejszym Sakramencie; kiedy Aniołowie Święci asystując drżą, lękają się, i na twarz upadają; oni rozmowy, gadki, śmiechy robią; i czy jestże w tych iskierka prawdziwej wiary i miłości Boga? szatanscy to są niewolnicy, a nie Chrzescianie: bo ciężko obrażają Majestat. Chrystus się nam w tym dziwnym zostawił Sakramencie, aby jako świętych w Niebie odkrytą Bóstwa swego i Człowieczeństwa, uwesela i pasie Twarzą, tak i nas utajoną, i w Sakramencie zakrytą. Za co nieprzestanną powinniśmy mu czynić adoracyą, cześć i chwałę. Niezbożność i nieuczciwość zagorszi niżli żydzi przed ukoronowanym w ciernie, na śmiech przyklekając, wyrządzają z niego najgrawanie. Ach! co Bóg Najwyższy cierpi od złych Katolików.

Zważaj jak wielka z tej nieuczciwości Bogu krzywda, i grzech w duszy niemal; a przypomniawszy sobie, że się to nieraz trafiło, uczyni duszy twój reflexiā: żałuj serdecznie, i moćne uczyni postanowienie

na potem wystrzegać się tego, tak tedy przemów do duszy swojej.

Chrystus Jezus, i według natury swój jest Święty nad Świętymi, jednak według tej niższy jest od Ojca, a Osobą niestworzoną równy; a oto jak się uniżał na modlitwie, bo na twarz upadał, i krzyżem leżąc modlił się: coż my proch i popioł; coż my nędzni i niegodni grzesznicy mamy czynić? z jak głęboką pokorą powinniśmy się modlić. Czemusz i do Kościoła z dumą wchodzisz? i Bogu należytego pokłonu nie oddajesz? i w Świątyni przy obecności jego rozpustnie się zachowujesz, i bez wszelkiej uczciwości, pokory, i nabożeństwa, tylko ustami się modlisz, a myśli i serce błąka się po różnych manowcach; i tak zamiast modlitwy grzech popełniasz. O faryzeuski obłudniku! a nie prawy Katoliku, i rozumiesz że co u Boga wymodlisz? który się jak tobą samym, tak twoją modlitwą srodznie brzydzi; samych tylko sprawiedliwych i pokornych modlitwa Niebo przenika, i przed Boski wchodzi Majestat a grzeszników Bóg niewysłuchiwa. Obacz się tedy w swym błędzie i złym stanie nędzna duszo moja, a inny życia i modłów zabierz proceder. A samego Jezusa Pana modlącego się naśladuj i jego pokory, gorącości, i uczciwości.

MODLITWA

O Boże nieograniczonego Majestatu! i ktoż

godnie przed tobą stanąć może? przed którego Majestatem, i Niebiosa upadają, Koronaci pod stopy twoje składają Korony, Cherubinowie i Serafinowie w miłości twojej najgorętsi, nie śmiejąc na twoje Oblicze patrzeć bezpiecznie, skrzydłami swemi zakrywają twarze; a ja grzesznik nie-szczesliwy, którym w Niebo niegodzien podnieść oczu; tak niegodziwie, tak nie uczciwie i rozpustnie, tak dumnie i głupie, z tobą Panem Najwyższym Bogiem i Stworcą wszech rzeczy, postępowałem gorzej niż z równym sobie człowiekiem. Miłosierdzie twoje nademną, żes mnie nie odrzucił, żes mnie nie karał, żes mnie do piekła na wieki nie wrzucił; biada ślepcie mojej! biada głupstwu memu! biada biada złości mojej.

O dobroci nieskonczona. Boże zmiłuj się nademną! a odpuscź złe postęпки moje, gdy je przed tobą wyznawam, oskarżam pokornie, żałuję serdecznie, i wyrzekam się na wieki. Naucz mnie odtąd Panie, jak przed twojm mam się pokazać Obliczem, oświeć światłem Niebieskim, wspomóż łaską, rozpal ogniem nabożeństwa, abym do gustu Serca twego. moje oddawał modlitwy, abym zawsze łączył proźby moje, z wolą twoją, jako Syn twój najmiliejszy, Jezus Chrystus. Gdy mówił Boże Ojciec jeżeli można niech odejdzie odemnie ten kielich, jednak nie jak ja chcę ale jak ty chcesz niech się stanie.

ROZMYSLANIE

● Chwale Niebieskiej

Każdy pielgrzymujący często myśli, aby do pożądaney wrocil Ojczyzny, i mile spoczął po facygach podrożnych. Zawsze przeto do niej zmierzać mamy: bo wszyscy pielgrzymami jezdemy do Niebieskiej Ojczyzny, bośmy do niej a nie do ziemi stworzeni. Wniej nam żyć i wiekować trzeba. Życie doczesne, jest do niej drogą; więc o niej myśleć powinniśmy; do niej życiem pobożnem zmierzać, kto nie myśli, ten nie zmierza; kto nie zmierza ten wniej nie będzie: jako ten który do Rzymu nie idzie, nigdy w nim nie będzie.

P U N K T I.

Uważai to najprzod, że chwala niebieska dusz Świętych, tak jest wielka, że Paweł Święty Apostoł do trzeciego porwany Nieba, choć się jej przypatrzył, nie mógł słowy żadnemi wyrazić: ale to tylko o niej napisał. Ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani się w ludzkim sercu zmieścić może, co Bóg zgotował tym, którzy go kochają. Wysokie rzeczy zmieścić się w nim mogą, bo choćby rozum albo imaginacja, najpiękniejsze, najkosztowniejsze, najwspanialsze wymyśliła rzeczy, te wszystkie, serce objąć może: a chwały Niebieskiej objąć niezdola. Patrz dajże? co to za dobro tak wielkie, że w rozum żadnem sposobem wniesć niemoże. Chciał Augustyn Święty, piorem ją i ludzkim sensem opisać, w czym pomocy s

Hieronima chcąc zażyć, zasyła list do niego, stawia przed nim Hieronim S. już umarły; zawoła! Augustynie co zamysłasz? chcesz morze niezmierzone. w malenki pomieścić dołek? wszystkie Sfery Niebieskie jednym palcem zatrzymać? lecz prędzej byś tego dokazał, niżli chwałę jednej duszy opisać. Wznies tu myśl wysoką o duszo moja? co to za życie w Niebie, co za szczęście, co za błogosławieństwo, które żadnem językiem wypowiedziane być nie może; żadnem piorym opisane, w żadnych Księgach wyrażone. O jakbys do niego wzdychać powinien, jak usiłować, jak biec bez przestanku, nigdy nie spoczywając. O życie błogosławione! kiedyż tobą żyć pocznę. O życie chwalebne kiedyż się tobą cieszyć będę; o morze delicyi wiecznych! i kiedyż w tobie zatnę; O przepasci nieskończonych roskoszy! i kiedyż w cię wpadnę: Oto na tym padole płaczu utęskniona do ciebie dusza moja. pragnie żyć w tobie. O żywocie niebieski zerwijże mnie z tego żywota śmierci, a wezmij mnie do swojej niesmiertelności.

Uważaj znowu miejsce błogosławieństwa wiecznego, które jest same Niebo, To jakby wewnątrz było piękne. z ewnętrznój jego dojdiesz ozdoby. Widzisz jak jasnem, jak slicznym świeci słońcem i miesiącem i świetnemi uozdobione Planetami i gorejącemi uaftowane gwiazdami? Bóg naszym prezentuje oczom; abysmy się domy

domyslali jak jest wewnątrz bogate świetne, sliczne, mile, wdzięczne, rokoszne, kiedy w nim sam swoje założył rezydencją i nieskończony ufundował Maiestat. Tam cokolwiek może być najpiękniejszego, najdroższego, najwspanialszego, najkosztowniejszego, najwyborniejszego, założył. Jan S. opisując to Miasto, w obia-
wieniach swoich, według naszych grubych wyraził zmysłów: że bramy jego z najdroższych świetnych kamieni, mury jaspisowe samo Miasto z najszczerzego złota, a fundamenta jego, wszelkiemi kamieniami drogimi uozdobione, pierwszy fundament z Jaspisu, drugi z szafiru, trzeci z chalcodoniusza, czwarty z szmaragdu, piąty z sardonixa szosty z sardiusza, siódmy z chryzolitu, osmy z berila, dziewiąty z topaziusza, dziesiąty z chrizofrazu, jedenasty z chiacintu, dwunasty z ametistu; wszystkie te drogie kamienie ziemskie, przedstawiają ci duszo, że to Miasto z najdroższej materii, sliczniejszej i dziwniejszej nad te jest ufundowane, a te kamienie choć najdroższe na ziemi, są jednym błotem: ale dla imaginacyi i piękności Miasta, służyć mogą. O ulicach tego Miasta mowi; że szczerze złote. Wystawże sobie w imaginacyi też Miasto, jakobys na niego patrzył, że wszystkie pałace jego, z drogich kamieni, a każdy pałac z jednego wyciosany diamentem a szmaragdu, albo z rubinu, albo ze złota polerowanego wystawiony. O jakobyto sli-
czny

ezne Miasto było! ale to wszystko względem piękności Nieba, gnoj i błoto, bo nigdy myśla piękności jego zacności i wspaniałości niepojmiesz.

Uważaj wielkość i obszerność wewnętrzną tego Miasta Niebieskiego, Słońce w niższe Niebo od najwyższego utkwione, według Matematyków biegłych, jest większe od okręgu ziemi sto szesćdziesiąt i szesć razy, gwiazdy które są na wyższym niebie niż Słońce; są większe od ziemi o kilkadziesiąt razy; choć się nam zdadzą jak iskierki. Uważajże jak nie zliczone ich na Niebie wojsko. Cóż tu za wielkość samego firmamentu niebieskiego, w którym tak wielkie mnóstwo gwiazd, tak wielkich. Jednak jeszcze to niebo nie jest mieszkaniem Świętych, bo nad firmamentem jeszcze niektorzy Astronomowie, dwoje niebios rozumieją; a nad temi Niebo Empiryczne, gdzie Bóg z Świętymi mieszka. Tego Nieba grubości samej, jak jest nad innemi niebami; rachują na kilka milionów mil. Pomysł że co to za obszerność jego! Są Théologowie którzy to twierdzą co rozum pokazuje, że kiedyby Pan Bóg tak wiele ziemskich stworzył światów, jak wiele piasków na brzegach morskich a w Niebie Empireńskim pomieścił, jeszczeby nie napełnił niemi. Patrz duszo co to za Miasto tak obszerne, tak wspaniałe, tak wielkie! Wielki Bóg bo nie zmierzony w istności swojej, wielkiego potrzebuje mieszkania

kania, na okazalosc Majestatu swego. W tym Miescie jako sam Pan Jezus w Ewangelij powiada, bardzo wiele mieszkania albo Palacow, z kąd niektorzy Theologowie domyslaja się; że tam każdy swięty, większy będzie miał Pałac, niż swiat ziemski, anie z cęgły, jakie Panow na ziemi palace, albo raczej lepianki; lecz z materji wysmienitszej nad złoto, droższej nad dyamenty, swietniejszej nad słońce. I czemuż się w tym błotnistym o duszo kochasz swiecie; na co gliniane tak poważasz chaty; na co jakoby dziecię nierozumne do kamyczka do piasku i do różnych bawidełek przykładasz serce; Czemu go raczej do niebieskich nieobracasz slichności, w którychbys na wieki był gardząc doczesnemi. O zmysły zaslepione! ktore tylko na obecne skłaniacie się obiekta, a duszę zwodzicie, gdy jej affekt do nich ciągniecie, a od niebieskich slichności wiecznie trwających odwodzicie. O! dusze moja nie daj się zmysłom zwodzić, ty nimi reguluj, a do niebieskich piękności wlepiaj żądze swoje, affekty i starania, boć tam żyć trzeba.

Wzrostenie myśli do Nieba.

O Miasto wieczne! Miasto Boskie, chwalebne rzeczy o tobie powiedziane. I któż pojrzawszy na cię z ziemi, nie zapali się żądzą ku tobie; chyba ten który nie wierzy, żeś wybranym na wieczne mieszkanie naznaczone. O jak mi smierdzi ziemia
gdy

gdy cię widzę, gdy o tobie rozmyślam. Pragnie dusza moja do przysionków twoich. I czegoż mam pragnąć na ziemi; gdzie sama śmierć panuje; czemu do ciebie o Miasto Boskie spieszyć się nie mam; ponieważ w tobie żywot wieczny, i towarzystwo z Bogiem. O Boże, o żywocie Świętych i któż mnie wyrwie z ciała tej śmierci! Ty sam o celu ostatni życia mego. Wyrwijże tedy, a przyjmij do przybytków twoich.

Błogosławiony Jordanes wyganiając czarta z opętanego, pytał go o tę piękność Nieba, przykazując mu Imieniem Jezusa Chrystusa aby prawdę powiedział, na co szatan rzekł: o taką rzecz mnie pytasz która pojęcie rozumu przechodzi; jednak abym ci jakkolwiek uczynił zadość, toć powiadam: iż żebyś wszystkie stworzonych rzeczy piękności, w jedną złożył; wszystkich kwiatów wonność, ludzi urody, gwiazd słizności, planet świetności, miesiąca i słońca jasności, a do Boskiej przyrównał piękności, wszystko to pokazałoby się jednym błotem. Pytał go dalej co by też dał żeby Pana Boga oglądał; odpowiedział szatan: przyjałbym wszystkie męki piekielne które wszyscy szatani i potępienci cierpieli i cierpieć będą do dnia sądnego; abym je sam cierpiał, bylebym na moment piękność jego tak obaczył jak przistworzeniu widziałem.

IMPRIMATUR.

M. PETRUS PRACIEVICZ.

Sacrae Theologie Doctor & Profesor,
Ecclesiae Cathedralis Cracoviensis Canon-
icus, Librorum per Diocesim Craco-
viensem Ordinarius Censor.

mpp.







Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000444374



I 213260

NR
NARODOWY
ZASÓB
BIBLIOTECZNY